

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570. Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kcp., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

W końcu bieżącego tygodnia opuści prasę JEDNODNIÓWKA p. t.

SZKOLNICTWO POLSKIE w Łodzi i okolicy

broszura, wydana staraniem Redakcji „Nowej Gazety Łódzkiej“, zawierająca 40 str. druku i 3 ilustracje, odbita na ładnym papierze, oprawna.

Cena w pojedynczej sprzedaży 25 kop.

Szkoły, nabywające nie mniej, jak 100 egz., korzystają z ceny znacznie niższej.

Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

Prenumeratorzy „Nowej Gazety Łódzkiej“ otrzymają broszurę **BEZPŁATNIE**

SKŁAD: w Administracji przy ul. Przejazd Nr 1, tel. 20-30.



TEATR POLSKI

Cegielniana Nr. 63.

Dziś w środę

„HALKA”

Bilety sprzedają się w cukierni W-go Roszkowskiego.

TEATR POLSKI.

We czwartek, dnia 4 września

Otwarcie sezonu „WAWRZYNY”

L. Staffa.

Bilety sprzedają się w cukierni W-go Roszkowskiego.

Dr. M. PAPIERNY

AKUSZER powrócił.

1129-3



Dwie demonstracje.

Echa pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu, udział panów polskich w uroczystościach i burliwy protest poznańczyków przeciwko samozwańcym przedstawicielom ludności polskiej Księstwa — stały się niewyczerpanym i niepozbanionym animozji w ujęciu tematem dla dzienników polskich, niemieckich a nawet rosyjskich.

Ile dzienników — tyle poglądów, ba — więcej nawet zdań, bo w samym „Słowie” warszawskim aż dwa wyłoniły się poglądy na udział arystokracji i agrarjuszów polskich w obiedzie galowym z okazji odnowienia ratusza w Poznaniu.

Dla zorientowania się w tym chaosie zbytby było wyczytywanie się w głosy dzienników hakatystycznych, w któ-

rych, niezależnie od protestu „faktycznych” poznańczyków, sam fakt zaproszenia samozwańczych reprezentantów polskich i przybycie ich na obiad cesarski — jest solą w oku i, jakkażde „miłościwie” zbliżenie się monarchy do Polaków, — groźnym widmem pojednania, lub co najmniej osłabienia antypolskiej działalności władz.

Hakatyści, pomni na mowy Wilhelma w Malborgu i Gaieźnie, mogli raczej spodziewać się podwojenia energii komisji kolonizacyjnej i szeregu nowych wywłaszczeń.

Tymczasem cesarz robi niespodziankę swym „najwierniejszym” siogom i zaprasza niezwykle liczne grono obywateli polskich na obiad, cesarzowa podejmuje u siebie kilka pań z polskiego high — li fu...

Jaka w tem tkwi niespodzianka dla Polaków — dziś trudno przewidzieć...

Ale już sam fakt zewnętrznego zbliżenia, owe jakoby „podanie ręki do zgody” płoszy sen z powiek hakaty.

Wystarczy przeczytać „Vossische Zeitung”, „Tägliche Rundschau” lub tp., aby nie wątpić, o przynęceniu w obozie hakatystów.

Jak natomiast zapatruje się na sprawę poznańska prasa polska?

Odam radykalno-demokratyczny (z łaski „Słowa” nazwą powyższą objęte zostały wszystkie dzienniki postępowe) potępił ostro serwilistyczny odruch „landlordów” polskich.

Odam ugodowy, broniąc swych adherentów przed zarzutem służalstwa, wytacza przeciwko prasie opozycyjnej zwykły swój arsenał „argumentów”.

Oto próbki obrony; „Radykałom (!) naszym zaproszenie

cesarskie nie podoba się. Oni uważają walkę za cel, nie za środek, agitację za rzecz główną i dla tego powstał paradoks: im gorzej tem lepiej. Możliwość, by walka narodowościowa doznała pewnego złagodzenia uważana jest za niebezpieczeństwo dla pracy agitacyjnej...

„Obywatele, którzy stawili się w zamku, spełnili ciężki obywatelski obowiązek (?), zasługują tem samem na uznanie”.

„Obywatelstwo wielkopolskie zrozumiało swój obowiązek, idąc na zamek bez względu na osobiste sympatie (!) w przeswiedczeniu, że łatwo jest zrobić gest, popularny na razie, ale nie wolno palić wszelkich mostów za sobą”. („Słowo”).

„Wszelka polityka, a więc i polityka narodu, walczącego o swe najświętsze prawa, jest sztuką kompromisów”. („Dziennik Poznański”).

Sapienti sat!

Zostawmy zatem na stronie zróżnicowaną partyjnie opinię prasy „kolorowej” i ze stanowiska ogólnopolskiego postarajmy się wyciągnąć pewne wnioski z podejrzanego bądź co bądź objawu łaski monarchicznej. Uważnemu badaczowi polityki germańskiej wogóle, w szczególności zaś polityki pruskiej, najnowszy ruch Wilhelma na czarno-białej pruskiej szachownicy musi nasunąć szereg podejrzeń, które pozwolę sobie, ze wszelkimi zastrzeżeniami co do omylności, przytoczyć:

A więc jest to:

1^o) albo chęć sparaliżowania różnych neostowiańskich prądów, które ostatnimi czasy zaczęły przedostawać się przez kordon,

albo 2^o) chęć wciągnięcia kleru i agrarjuszów polskich do walki z „czerwo-

nym 111 — głowym smokiem”, [który rozsiadł się w Reichstagu,

albo 3^o) chęć zapewnienia sobie choć względnej przychylności wśród polaków w prowincjach pogranicznych na wypadek kolizji zewnętrznej.

Ze w tym celu cesarz, jak Jowisz Danae spadł na szlachtę polską deszczem orderów i odznaczeń — to dalszy ciąg polityki Bismarka, nie uznającej znaczenia ludu i mieszczaństwa polskiego (mowa Bismarka podczas popierania w Rzeszy w roku 85 projektu komisji kolonizacyjnej).

Ze kanclerz żelazny niedocenił (b) nie znalazł żelaznej duszy kmiotka i mieszczaństwa w zaborze pruskim — to rzecz wsem wobec wiadoma; tembardziej teraz, po dwudziestu ośmiu latach tęgiej pracy społecznej kiedy polski lud i mieszczaństwo w poznańskim zradykalizowały się, kiedy powstały szeregi instytucji społecznych, przedsiębiorstw i organów prasy polskiej — polityka wedle wskazań Bismarka musi zrobić fiasko. Dowodem — demonstracja poznańska. Szlachta poznańska, coraz bardziej staczająca się do znaczenia quantité négligeable, nie może być pośrednikiem między ogółem polaków w zaborze pruskim. Protest poznańskich mieszczan jest wyraźnym dowodem ich woli, sympatii i antypatii.

„Policzek poznański” jest odpowiedzią na politykę wywłaszczenia, prawo kaganicowe w Wrześnię. Polacy w Poznaniu dali dotkliwie odczuć Berlinowi, że niezależni od ugodowych pajaców z high li fu — pragną zachować swe oblicze narodowe i kulturalne i przeciwstawiać hakaćie zwarte szeregi ekonomicznie uświadomionych obywateli tak na wsi, jak i w mieście.

Jakże komiczny efekt daje zestawienie dwóch demonstracji — poznańskiej i niedawno temu w Kelheim obchodzonego stoletniego jubileuszu wojny o niepodległość.

W czasie tej ostatniej uroczystości cesarz Wilhelm, wobec licznie zgromadzonych zaprzyjaźnionych monarchów, książąt, wielkorządów i gości znów zabłysnął dsem krasomówcy, wynosząc ze specjalnym naciskiem jednolitość i nierozdzielność państwa niemieckiego. Pompatyczne mowy i fanfary na cześć jednolitości germańskiej, w którą nikt nie wątpił — były, oczywiście, zbyt czyste, zbyt czyste byłoby również podkreślenie, że pierwsze skrzypce w zgodnym koncercie federacji germańskiej — to Prusy.

Ale... zestawmy demonstrację w Kelheim z demonstracją w Poznaniu!

Niemcy pod względem jednolitości istotnie dalekie są od niebezpieczeństwa, ale czy Prusom, które tak nieudolnie kierują się wewnątrz swych prowincji, czy tym lawirującym niezgrabnie Prusom nie grozi niebezpieczeństwo komplikacji wewnętrznych — czy to sa?...

Konrad Tom.

Po letnich wywczasach.

Nie łaskawe było tegoroczne lato dla tych, co zmęczeni całoroczną pracą, szukali wytchnienia na łonie przyrody, bądź w różnych uzdrowiskach i pragnęli się napawać życiodajnymi promieniami słońca. To też wskutek owej sprzysięgi aury, wyraźnej w naszym mieście, niż zazwyczaj o tej porze, daje się obecnie zauważyć wielkie ożywienie. Na każdym kroku spotyka się twarze wypoczęte, zarumienione, pogodne. Przebijają na nich zapas sił rzeźkich do dźwigania jarzma całorocznej pracy. Ruchliwa młodzież krząta się koło przygotowań do nauki szkolnej. Skowronki ani jednej śrubki i śrubeczki w jej potężnej maszynie. Siła monotonna, a bezwzględna zagarnia wszystkich do pracy, na dno duszy zepchnie roje marzeń i pragnień ukrytych, stawiając człowieka w obowiązkach zawodu.

Mysł o pracy całorocznej po minionym letnim wypoczynku, niejednego smutkiem przejmie; wielu natomiast śpieszy do niej z radością, uważając ją za najlepsze ujęcie

dla energii życiowej, za przewodnią nutę, utrzymującą w duchowej i fizycznej równowadze.

Oprócz pracy zawodowej, osobistej, jaką każdy dojrzały człowiek uprawiać winien, chcąc przytem czuć się dobrze w danym społeczeństwie, powinien nadto dążyć do jego dobra ogólnego, jako cząsteczka ściśle z nim związana. Szczęście bowiem ogółu jest podwaliną, na której można dopiero zakładać swoje osobiste.

Spółceństwo łódzkie przed laty kilku, gdy rąbek względnej wolności zaświtał, wzięło się do pracy nad stworzeniem instytucji publicznych oświatowych, wychowawczych itp., których brak dotkliwie dawał się odczuwać.

Te ogniska kultury przynoszą nieocenione korzyści Łodzi.

I tak: Tow. krzew. ośw., Tow. „Wiedza” przez urządzanie odczytów, pogadanek naukowych i krzewienie czytelnictwa rzucają smugi światła między spracowane rzesze robotnicze, w mrokach umysłu zostające. Ochronki, przytulki, szwalnie, dają gościnę tysiącom bezdomnych, pchniętych kataklizmem losu w straszne otchłanie niedoli. Z miłością bliźnią tulą nieszczęśliwych, zaspakajają ich niezbędne potrzeby, by na tych pomarszczonych twarzach, zapadłych oczach i bladych wargach ujrzeć wykwitły uśmiech wdzięczności i zadowolenia.

Przybytki sztuki — teatry karmią wszystkich strawą ideałów, czczonych w świątyniach sztuki słowami wieszczów nieśmiertelnych i wielkich pisarzy. Tow. śpiewacze „Lutnia”, „Lira”, im. „Szopena” itd. nie szczędzą pieśni pięknych i żywych.

Ślimacze egoistyczne życie względem powyższych instytucji i wielu jeszcze niewymienionych innych, nie powinno cechować nikogo, kto do miana człowieka-obywatela ma pretensję.

O ile umysł ludzki stara się wydrzeć przyrodzie coraz to nowe tajemnice, to duch lotny i nieokiełznany, coraz szersze obejmuje widnokręgi ideału. I jeśli pomimo tej nieu-

stannej, dodatniej ewolucji ludzkości na świecie jest ciągle źle, to tylko dlatego, że wytrwałych bojowników dobra — za mało.

Cząstka zaledwie dźwiga wzmach społeczny pracą, czynem i wiernym służeniem ukochanej idei. Ogół natomiast albo przeciwdziała, bądź też odnosi się apatycznie,

Wątpić jednak nie należy, że łodzianie po powrocie z letnisk ze wzmoczoną energią zabiorą się do wszelkiej pracy, wlewając również do skarbnicy dobra społecznego część swych sił duchowych. A muszą to być siły promienne i wielkie, bo czerpane z ksiąg przyrody, ścielące się wokół pysznym kobiercem kształtów i barw, ze śmigłych promieni słońca, z wód przeźrocz. Wiadomo wszak, że piękno stwarza piękno! Cząstkę tych sił jasnych, ożywczych poświęca zbiedzonym, złamanym, tym, którym ciężkie warunki bytu nie pozwalają nigdy rozkoszować się lazurem niebios, ni łąk zielenią. Pchani poczuciem altruizmu, wynagrodzić im to, Wy szczęśliwsi, popierajcie czynem, radą, groszem, nasze instytucje społeczne.

A w szarej, chmurnej wciąż od dymu Łodzi, wiele łąk zacichnie, wiele bruzd wygładzi się, wielu tych, co nad brzegiem przepaści stoja, na dobrą drogę wróci. Rozkrzewi się to życie „dla innych” mrówcze i niewidzialne, ale wielkie w skutkach dobra społecznego, za które nagrodę każdy znajdzie we własnej duszy i we wspomnieniu pośmiertnym: „niech go chwala, czyni jego.”

Helena Buchnerówna.

Kartki z podróży

Gandawa w sierpniu.

X.

Na tle średniowiecznych budowli gaudawskich powstało ognisko płonące z całą siłą ogniem współczesnej cywilizacji i jej przejawów w postaci międzynarodowej wystawy powszechnej. W wystawie mniej lub bardziej gorliwie wzięły udział wszystkie kraje cywilizowane, uczestniczy w niej nawet odległa Kanada, uczestniczy z powodzeniem Kongo belgijskie, kraina kolonialna w Afryce, przynosząca obszarem swym kilkakrotę swą macierzy — Belgję

Na przyjemne wrażenie, jakie robi wystawa składa się wszystko; więc piękne stylowe pawilony, grające mnóstwem barw kwiatniki na całym terenie wystawy, obfitość wreszcie wody — szczegóły do zapamiętania — stereotypowa fontanna została zastąpiona przez rodzaj wodospadu, rzucającego olbrzymie ilości wody do niżej położonych zbiorników.

Pawilony maszyn oraz elektryczności, działające przemysł włókienny, są niezmiernie zajmujące. W pawilonie francuskim, największym i najbogatszym na wystawie, widzimy, widzimy całą postać i siłę przemysłu francuskiego: niektóre jego gałęzie rozrosły się tak szeroko, że rzucają cień na sąsiadów, dla ostatnich niekorzystny, szczególnie, gdy sąsiedzi owi, lekce sobie ważąc wystawę w jakiejś tam Gandawie, nie wystąpili w całej okazałości.

Przebiegamy pawilon belgijski. Jakież piękny jest dział sztuce poświęcony. Jak pociągający dla każdego, kto nosi lub kupuje brylanty, oddział, gdzie przedstawiono szlifiernie brylantów. Co to za straszna praca! Jak ci ludzie muszą męczyć się, by dojrzeć i zauważyć owe przecinające się powierzchnie, które w całości dają pięknie gorejący całą falą światła, brylant. To też nawet na wystawie szlifiernie wyglądają bardzo mizernie i nie dziw, że gruźlica szerzy się wśród nich w sposób zastraszający.

Belgijska kooperatywa robotnicza „Vororit” (Naprzód) wystąpiła na wystawie wielką okazałością: jest ona nadto w życiu Gandawy i ogółu ludności pracującej belgijskiej taką potęgą, że pozwolić, bym jej w swych kartkach specjalnie miejsce poświęcił.

Ciekawy jest pawilon starej Flandrii i niektóre inne, lecz opisywać ich nie sposób, wspomnieć natomiast warto o działającej na terenie wystawy kolejce, poruszanej miniaturowymi motorami benzynowymi, która wobec ogromnego terytorjum wystawowego, cieszy się wielkim powodzeniem.

Wystawę zwiedzić warto. Można się tam nauczyć, jak takie pokazy urządzić. Na wystawie widzimy jak każda gałąź przemysłu można a co ważniejsze należy przedstawić oczom profanów, którzy przeważnie je oglądać będą, by nietylko zwrócić uwagę, lecz żeby profan — nabywca przy sposobności przypomnieli sobie piękno, czy inne zalety widzianych na wystawie tej, czy innej, przedmiotów, by ich szukał, żądał.

W pawilonie belgijskim, gdzie widzimy tak pięknie wyrobione i tyle rodzajów skóry, że podziw wprost bierze, lub dział wyrobów z drzewa. Jak to wszystko pięknie i umiejętnie, ba, artystycznie obmyślane i wykonane! A ktoś mi kiedyś wytknął długo i szeroko, że przemysł drzewny nie nadaje się do pokazów!

Uczyć się nam trzeba bardzo dużo i długo, nim dorównamy innym.

St. Sk.

MARK TWAIN.

8)

Banknot na milion funtów szterlingów.

— Henry, co ty mówisz? Toć opowiedziałem ci całenką moją historję podczas tego, jak zśliśmy tutaj!..

— Ty?

— A ja...

— Niech mnie powiesz, jeżeli słyszałem chociażby jedno słowo!..

— Henry, to nie żart. Czyś ty czasem nie urządził się u konsula?

Teraz zrozumiałem i postanowiłem odważnie przyznać się do wszystkiego.

— Tak, Lloydzie, jestem pijany, ale szczęściem. Kocha mnie najcudniejsza dziewczyna pod słońcem!..

Lloyd skoczył do mnie i zaczęliśmy trząść sobie z całej siły ręce, aż nas zabolaly. Teraz już nie gniewał się na mnie, że nie słyszałem jego opowiadania. Siadł w fotelu i cierpliwie opowiedział mi wszystko od początku. W streszczeniu opowiedział mi to mniej więcej: przyjechał do Anglii w sprawie sprzedaży kopalni Gold i Ceery za milion dolarów, nadwyżkę miał zatrzymać dla siebie. Pracował z całych sił, puścił w ruch wszystkie sprężyny, nie zaniedbał ani jednego uczciwego sposobu, stracił prawie wszystko, co miał, ale nikt nie chciał nawet słuchać o kupnie, a ter-

min jego pełnomocnictwa sprzedaż uupływał z końcem miesiąca. Słowem był zrujnowany.

Gdy skończył opowiadanie — wstał i zawołał:

— Henry, ty możesz mnie uratować. Mało tego, ty jesteś jedynym na świecie człowiekiem, który mi może pomóc. Czy chcesz to zrobić dla mnie?

— Powiedz mi, w jaki sposób?

— Daj mi pełnomocnictwo na milion i pieniądze na przejazd do Ameryki. Nie odmawiaj, błagam na wszystko!..

Byłem, jak w agonji. Jeszcze chwila i chciałem mu powiedzieć: „Lloydzie, ja sam jestem nędzarzem, absolutnie bez pieniędzy, a oprócz tego w długach po uszy”. Nagle wspomniała myśl błysnęła mi pod czaszką. Scisnąłem zęby, przywołałem na pomoc całą swą zimną krew, jak wypada kapitaliście i rzekłem zimnym tonem:

— Dobrze, Lloyd, uratuję cię.

— To znaczy, że już jestem uratowany! Niech cię Bóg błogosławi! Jeżeli kiedykolwiek!..

— Słó, pozwól mi dokończyć! Jestem gotów cię uratować, ale nie w ten sposób, jak myślisz, gdyż uważam, że po takich ryzykach, które nam przypadły w udziale — to byłoby niesprawiedliwym. Ja sam kopalnię nie kupię, gdyż w takim mieście, jak Londyn, mój kapitał zawsze może znaleźć locum i teraz jest w ciągłych obrotach. Ale zrobię ot co: ja znam tę kopalnię oraz jej olbrzymią wartość i mogę oświadczyć to każdemu. Za dwa tygodnie sprzedasz kopalnię za trzy miliony, a zyskiem podzielimy się sumiennie.

Gdy to usłyszał, o mało nie potras-

kał mych mebli, na szczęście przyszła mi myśl schwytać go, położyć na otomanie i trzymać, aż się uspokoi.

Leżał rozpromieniony i powtarzał bez przerwy:

— Więc ja mogę powołać się na ciabiel Ach, Boże, toć wszyscy ci londyńscy bogacze będą mi oblegać, bić się będą o te akcje! Teraz dopiero jestem człowiekiem, stanowisko moje jest utrwalone. O, nie zapomnę tego na całe życie!..

Nie przeszło i dwudziestu czterech godzin, a już cały Londyn był w ruchu. Całymi dniami miałem tylko tyle do roboty, że oświadczałem wszystkim, kto tylko zjawiał się do mnie:

— Tak, ja pozwoliłem powoływać mu się na mnie. Znam tego człowieka oraz te kopalnie i wiem, że są warte kilka razy więcej, niż on za nie żąda.

Cały wolny czas spędzałem u konsula, gdzie stale spotykaliśmy się z Poreją. Nie mówiłem jej nie o kopalniach, pragnąc zrobić jej niespodziankę. Rozmawialiśmy o przyszłej mojej pensji i miłości. Czasem o pensji, czasem o miłości, a czasem o jednym i drugim razem.

Żona konsula i jej córka chwytaly się wszelkich możliwych sposobów, aby nam ułatwić sam na sam i aby konsul o tem się nie dowiedział. Byliśmy im za to wdzięczni niezmiernie.

W końcu miesiąca złożyłem milion dolarów na swoje imię w jednym z londyńskich banków, drugi zaś milion miałem u Hastingsa. Ubrany podług ostatniej mody przejechałem się obok domu na Portland square i, przekonawsz się, że moje płaszki już się zjawily — pojechałem do kon-

sula po nkochaną i z nią razem udaliśmy się do mych ofiarodawców, przez całą drogę rozmawiając o pensji, jaką miałem otrzymać. Dziwiło mnie nawet, że, jak sądziłem, zbyt się przemawiała sprawą mej posady. Gdy już zbliżaliśmy się do owego domu, rzekłem do niej:

— Moja droga, wyglądasz dziś tak cudownie, że byłoby prosto zbrodnia nie zażądać trzech tysięcy funtów szterlingów rocznej pensji.

— Henry! Ty zepsujesz całą sprawę!

— Nie bój się! Bądź tylko ciągle tak zachwycająco piękną i zdaj się na mnie. Wszystko pójdzie, jak po masle.

Teraz już musiałem dodawać jej odwagi, gdyż ciągle powtarzała:

— Pamiętaj, Henry, że jeżeli zażadasz zbyt wiele, to możesz nic nie dostać i wtedy będziesz niepozbawieni zarobku a tem samem możności!..

Aha! o to jej chodziło!..

Wpuścił nas ten sam lokaj, a w pokoju siedzieli obaj siwowłusi gentlemani. Ma się rozumieć byli strasznie zdziwieni na widok mej cudnej towarzyszkii, ale nim zdążyli wyrazić głośno swe zdziwienie — rzekłem:

— Nie obawiajcie się, panowie, to jest moja przyszła podpora i pomocnica.

I przedstawiłem obu mojej Porej. Starszokwie prosili nas usiąść, byli niezmiernie uprzejmi, jak dla mnie, tak i dla mojej współtowarzyszkii, starając się wyprowadzić ją z zaambarasowania.

(d. n.)

Informacje

Zagrozone instytucje polskie.

Pierwszy departament senatu otrzymał 22 raporty ministra spraw wewnętrznych, w których minister uznaje za potrzebne zamknięcie szeregu towarzystw, a w tej liczbie ośmiu polskich, mianowicie: Tow. św. Wincentego a Paulo, chóru w Zduńskiej Woli, Tow. warszawskich organizatorów, Stow. robotników chrześcijańskich, Tow. przyjaciół młodzieży, Tow. sług katolickich, wileńskiego Tow. robotników katolików i Tow. im. św. Franciszka. Jako motyw zamknięcia wymienionych stowarzyszeń polskich, minister podaje znaną decyzję senatu w sprawie „Oświaty”.

Prawa żydów.

Minister Maklakow postanowił wnieść do Rady ministrów projekt prawa pozwalającego żydom, będącym szoferami przy samochodach, na przebieżanie po za granicą osiedlenia żydów.

Oficerowie na kolejach.

Ministerjum komunikacji wydało polecenie, aby wszystkie urzędy wakuujące na stacjach i ich pomocników były obsadzone przez oficerów Cymisjowanoj lub saperów w czynnej służbie za zgodą ich władz. Obowiązek niższych pracowników pełnić powinni szeregowcy batalionów kolejowych.

Z Cesarstwa.

+ W ojczyźnie Markowa. Ostatnia posiedzenie rybskiego zjazdu powiatowego poświęcone zostało obradom nad sposobami walki z huli-gantstwem. Po długich debatach zebrani większością wszystkich głosów przeciwko jednemu uznali za nieodrowne stosowanie względem huliganów kary cielesnej („Utro”).

+ Strajk w Baku. W związku ze strajkami naftianym w Baku zarząd miejski odbył naradę w sprawie eksploatacji miejscich terytorjów naftianych.

Dotychczas przygotowano plan eksploatacji gruntów miejscich między Bibi-Ejbatem a doliną Jasamałską.

Zarząd miejski odrzucił po rozpatrzeniu badania kowali, smarowników i innych o podwyżkę 30 proc. płacy. Odmowa wywołała ostre niezadowolenie wśród robotników.

Sytuacja w Baku i Groźnym bez zmian.

Ceny na ropę nie przestają wzrastać. Onegdajsza giełda notowała ropę po 52¹/₄ kop. za pud, bafte zaś po 67 kop.

+ Badanie policyjne a.. elektryczność. Mińska konsultacja adwokatów przysłała w tych dniach list niejakiego Kerzona, obywatela miejscowego, który donosi o nadużyciach, jakich dopuszczono się względem jego osoby podczas badania policyjnego w mińskim wydziale śledczym. Według Kerzona, agenci śledczy, chcąc zmusić K. do zeznań, przykładali mu do ręk specjalny przyrząd elektryczny o wysokim napięciu prądu. Mimo tak „energicznych” eksperymentów K. do winy się nie przyznał i został uwolniony dla braku dowodów. O czynach agentów śledczych wdrożono śledztwo. („Russ. M.”

Z Litwy i Rusi.

□ Bandyta z bukietem. „Dziennik Kiłowski” podaje szczyt góry następującego zachu bandyckiego: Na Priorce pod Kijowem znajduje się letnisko Kulienki, gdzie mieszka Dr. S. Gintylko. Pewnego dnia wieczorem zjawił się u doktora młodzieniec, proponując mu krapkę kawałka ziemi. Pośrednik ten wyglądał podejrzanie i odprawiono go z kwitkiem. Nieznajomy, wychodząc, zostawił bukiet ślicznych kwiatów, niby przez zapomnienie. Wkrótce po wyjściu poderzanych ała rodzina popadła w omdlenie, prawdopodobnie odurzona zapachem zatrutego bukietu. Też samej nocy wszyscy letnicy zostali okradzeni.

Nazajutrz bandyci dokonali napadu na wille Kalifa na Priorce, zastrzelili żonę właściciela wille Oguziową i zranili Oguzia, poczem zabrawszy pieniądze i kosztowności zbiegli. Aresztowano już 10 osób podejrzanych o napad, między nimi jest i młodzieniec, który u dra Gintylko „zapomniał” bukietu.

Z Królestwa.

§ Proces fałszerzy weksli.

Z Piotrkowa donoszą, że prezes sądu okręgowego piotrkowskiego, Wołkow, wyznaczył termin głósnej sprawy fałszerzy weksli z Warszawy i innych miast na dnia 5-go listopada. Oskarżonych jest 27 osób. Jeden z nich umarł. Główni oskarżeni Lejb Fuks, jego syn i dwaj zięciowie oraz Głowiński siedzą w więzieniu, pozostali złożyli kaucje. Do procesu wezwano przeszło 200 świadków. Większość oskarżonych stanowią t. zw. „dyskonterzy”, fakto-ry od pożyczek i lichwiarze. Oskarżenia są o sfałszowanie weksli obywatela ziemskiego z powiatu Łaskiego ś. p. Rogowski, na sumę 500,000 rb. Śledztwo trwało 7 lat.

§ Wykopaliska. W Kaliskiem bawi obecnie p. Stefan Krukowski, członek sekcji fizjograficznej Tow. Krajoznawczego. P. Krukowski natrafił w Pivonicach na szczątki 7 grobów z czasów przedhistorycznych. Zdobycza badacza są urny i niektóre przedmioty z epoki brązowej.

§ Fałszywa wiadomość. „Goniec Częstochowski” podał w poniedziałek, jednocześnie z niektórymi warszawskimi i łódzkimi pismami, wiadomość o tem, jakoby ks. biskup Żdżitowiecki zasuspendował na 3 dni ks. prałata Tymienieckiego, proboszcza par. św. Stanisława Kostki w Łodzi.

We wczorajszym numerze „Goniec Częstochowski” zamieszcza odwołanie tej wiadomości, jako niezgodnej z prawdą.

Z Warszawy.

(c) Zbrodniczy fabrykant. Silne wrażenie wywarło w Warszawie aresztowanie fabrykanta stempli kauczukowych Ryszarda Szymczyka, człowieka żonatego, w wieku lat 50, pod zarzutem szeregu zbrodni przeciwko moralności, popełnianych systematycznie na nieletnich pracownikach fabryki S., dziewcząt w wieku od lat 10 do 18.

Ohyda wykryła się przypadkowo, dzięki jednej z ofiar gwałciecia, 13-letniej Janinie Bud., która od pewnego czasu zaczęła blednąć na twarzy i mizernieć, a badana natoczyła przez matkę, wyznała wszystko.

Jak się okazuje, Szym. był niezmiernie czuły z młodocianymi pracownikami, a po „fajerancie” dla tej lub owej wynajdywał jakąś pilną robotę dodatkową lub posługę. Gdy koleją przyjsła na Janinę B., Szymczak zatrzymał ją również po robocie, a zdobywszy sobie zaufanie dziecka pięszczołiwością i ciekierkami, dopuścił się na niej gwałtu.

Pod groźbą śmierci Szymczak zabronił dziewczynom mówić komukolwiek o tem, co zaznają.

Ze słów zrozpaczonej matki i nieletniej ofiary komisarz X cyrkułu spisał protokół i po dwudniowej tajnej obserwacji policyjnej aresztowano Szymczaka.

Jak się okazuje, ofiarą B. padło jeszcze wiele dziewcząt w wieku lat 10—14.

Liczbę ofiar ustali dopiero badanie pracownicy, o ile to, oczywiście, z obawy zemsty pryncypała nie zatają ohydy.

(c) Samobójstwo. Wczoraj w Warszawie otrula się kwasem karbolowym w mieszkaniu własnym przy ul. Targowej nr. 14 żona kupca, 24 letnia Klara Datyreń, pochodząca z Rostowa n. D.

Przyczyna samobójstwa przedstawia się zagadkowo.

Z sąsiedztwa.

× Tramwaj Ozorków—Zgierz. Zarząd łódzkiego Tow. tramwajów elektrycznych zawiadomił magistrat ozorkowski, że wspomniane towarzystwo przystąpi do budowy linii elektrycznej Ozorków—Zgierz na wiosnę 1914 r.

× Kompanja zgierska. (c) Wczoraj rano, po nabożeństwie, wyruszyła ze Zgierza do Częstochowy kompanja, licząca około 400 osób.

Pielgrzymka ta, której przewodniczy ks. Małrzyk, wikariusz parafji Zgierz, zdążyła na Jasną Górę na odpust Narodzenia Najświętszej Marij Panny.

× Z powiatowej komisji poborowej. (c) Wczoraj w lokalu własnym przy ul. Zielonej Nr. 30, pod przewodnictwem naczelnika powiatu, p. Makarowa, odbyło się posiedzenie powiatowej komisji poborowej, na którym rozpatrywano dokumenty popisowych tegorocznych i określano ostatecznie stopień ulg przysługujących popisowemu na mocy stosunków rodzinnych.

× Z „Harmonij” zgierskiej. (c) Towarzystwo muzyczno-spiewacze „Harmonja” w Zgierzu urządza w niedzielę d.

7 b. m., o godz. 2 po południu, w sali „Lutni” zabawę letnią dla dzieci, wieczorem zaś o godz. 6 odbędzie się w tymże lokalu zabawa dla członków Towarzystwa i gości wprowadzonych.

× Zawalenie się części domu w Zgierzu. (c) Wczoraj w Zgierzu przy szosie Łęczyckiej pod Nr. 7, w posesji, należącej do Antoniego Zasadzkiego i Jana Wróblewskiego, runęła część ściany parterowego domu drewnianego pociągając za sobą drzwi główne wraz z obramowaniem.

Dom ten, liczący około 80 lat, zamieszkiwany był przez 4 rodziny, które obecnie, z polecenia władz, musiały się z niego wyprowadzić.

× Oględziny komisji. (c) Wczoraj w Zgierzu, komisja, złożona z prezydenta miasta p. Bortnowskiego, naczelnika straży ziemskiej m. Zgierza, kapitana Korniłowa, lekarza miejskiego, dr. Weimana i architekta powiatowego dokonała oględzin kilku lokali przeznaczonych na pomieszczenie chederów, a jednocześnie rozpoczęła oględziny piekarń w celu zbadania, czy lokale tych zakładów odpowiadają wymaganiom przepisów technicznych i sanitarnych.

× Pożar w fabryce. Wczoraj o godz. 1 po północy w fabryce a. k. Tow. R. Kindlera w Pabjanicach wybuchł pożar w oddziale pakarni, w sąsiedztwie kotłowni.

Straż ochotnicza umiejscowiła pożar. Straty nieznaczne.

Kronika ubezpieczeniowa.

Kasa chorych w fabryce Borsta w Zgierzu.

(c) W niedzielę ubiegłą, o godz. 2 po poł. w fabryce Tow. a. k. A. G. Borsta w Zgierzu odbyło się ogólne zebranie pełnomocników kasy chorych.

Zebrani pełnomocnicy przeprowadzili wybory zarządu kasy, w skład którego weszli pp. Leopold Draga, Ignacy Przybylski i Robert Hellmann jako członkowie zarządu oraz Korneliusz Kozłowski, Roman Kępiński i Wilhelm Weber — jako ich zastępcy. Działalność kasy rozpoczęła się po ostatecznym zakończeniu rachunków i zatałwieniu zobowiązań dotychczasowej kasy chorych, co nastąpi nie wcześniej, jak 1 października r. b.

Kapitał teraźniejszej kasy, wynoszący w rencie państwowej 2800 rb. i w gotówiznie 670 rb. przy łanc zostaną do nowej kasy, jako kapitał zasobny.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

udzielane będą jutro w lokalu Redakcji przy ul. Widzewskiej Nr. 106a, od godz. 6 do 7 wieczorem.

Ze Związku metalowców.

W dniu 31 sierpnia o godz. 3-iej po południu w sali „Wiktorja” przy ulicy Długiej nr. 45 odbyło się walne zebranie Związku metalowców.

Porządek dzienny zebrania obejmował: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie zarządu, 4) rozpatrzenie wniosków instrukcji regulaminów, które mają być przedstawione zebraniu ogólnemu, 5) wybór delegatów na zebranie ogólne i 6) walne wnioski.

Zagał zebranie prezes Związku p. Fr. Paszta zaznaczając w swem przemówieniu, w jakim celu zostało zwołane zebranie.

Na przewodniczącego wybrano przez akłamację p. Franciszka Paszta, na asesorów pp. Jakóba Kolta i Jana Klusaka, na sekretarzy Andrzeja Zakrzewskiego i Franciszka Urbańskiego.

Według sprawozdania zarządu stan obecny związku za okres ubiegły t. j. od dnia 15 grudnia 1912 r. do dnia 31 sierpnia 1913 roku przedstawia się jak następuje: zapisało się do związku 282 członków, z tych wyjechało 9 i umarł 1; zaległych w opłacie składek członkowskich jest 23 członków i pozostaje 6 członków. Obecnie liczy związek około 700 członków łącznie z oddziałami związku w Sosnowcu, Zawierciu, Dębowej Górze i Dąbrowie Górniczej.

Za pośrednictwem związku otrzymało pracę 14 członków, 16 nieczłonków i 3 zamieniło pracę.

Sprawozdanie kasowe oddziału łódzkiego przedstawił się w przychodach 929 rb. 84 kop. i rozchodach 663 rb. 38 kop.; pozostało na dzień 1 września 1913 r. 266 rb. 46 kop. Sprawozdanie zostało przyjęte przez zebranie jednogłośnie.

Szeroka dyskusja rozwinęła się nad kwestją zapomóg. Po przedyskutowaniu szeregu wniosków, stawianych przez zebranych, przyjęto przez akłamację wniosek następujący: Zapomogi powinny się wydawać w 2 tygodnie po zaprzestaniu pracy na przeciąg 6 tygodni i w jednakowej dla wszystkich normie w kwocie rb. 3, przyczem zarząd zastrzega sobie dowolność tę liczbę zmniejszając w zależności od stanu kasy. Z zapomogi korzysta członek po należeniu półrocznem do związku, to jest po opłaceniu 26 marek.

Na porządku dziennym z kolei znalazł się projekt regulaminu biblioteki; po bardzo ożywionej dyskusji na ten temat uchwalono utworzyć bibliotekę w związku i postanowiono dobrowolnie opodatkować się na 2 kop. tygodniowo, nadto zebrani położyli nacisk na to, aby zarząd, nie omieszkiał urządzać całego szeregu odczytów i pogadań w lokalu własnym.

Niektóre punkty ustawy, przeczytane i przedyskutowane, zostały przez zebranie jednogłośnie przyjęte. W walnych wnioskach poruszono kwestję prowadzenia biurowości i uchwalono bezinteresownie prowadzącemu biurowość wyasygnować jednorazowe wynagrodzenie w kwocie rb. 35.

W punkcie 5 porządku dziennego zostało wybranych większością głosów 14 delegatów na zebranie ogólne związku. Wybrano pp. Jana Klusaka, Andrzeja Zakrzewskiego, Leona Sobolewskiego, Konstantego Chojańskiego, Ignacego Skappa, Adama Jacha, Michała Paturskiego, Karola Kobusińskiego, Piotra Błażytko, Franciszka Nędzę, Franciszka Urbańskiego, Antoniego Rajskiego, Teofila Orłowskiego, Andrzeja Kolodziejczyka.

Na zastępców wybrano: Stanisława Kraśkowskiego, Władysława Pietrzaka, Antoniego Prokopiaka, Jana Łakomskiego.

Kalendarzyk.

Dziś Bronistawy P.

Jutro Rozalii P.

Imiona słowiańskie; dziś Przesława

Jutro Rościława

Wschód słońca o g. 5 m. 14

Zachód " 6 " 43

Długość dnia " 13 " 28

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska Nr. 85

TERMOMETR: Rano o g. 8. 12° ciepła

" " Połudn. o g. 12. 16° "

" " Wczoraj o g. 8 w. 17° "

Minimum 12 ciepła BARO: 758 najniższej

Maximum 16 " METR: " najwyższej

Hygrometr: 70% wilgoci.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajowska 59) otwarta codziennie od g. 9-iej do 3-iej wieczorem, w niedziele i święta od 1-iej do 3-iej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. (Piotrkowska 103), otwarta o g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-iej rano do godz. 10-iej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr. 91). Otwarte jest od 4-iej po południu do 10-iej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Rozporządzenie.

Naczelnik dyirekcji naukowej łódzkiej wydał okólnik do nauczycieli szkół elementarnych, oznajmując im, iż wskutek dogodnych warunków, jakie dyirekcja zdołała uzyskać na dostawę 1013/1914 roku szkolnym kąjetów, uczniowie będą mogli je nabywać u przełożonych szkół po 3 kop.

Wszystkie książki i kąjety te, w które zapopatrywani będą uczniowie i uczennice, będą stemplowane.

Okólnik policmajstra.

(a) Policmajster m. Łodzi rotmistrz Gruzinow wydał do podwiadnych mu funkcjonarjuszów policji okólnik, w którym surowo nakazuje, wobec wykroczenia wielu żydowskich chederów i domów modlitwy, istniejących bez zezwolenia władz, ustanowienia baczności nadzoru nad powstawaniem takowych pod surową odpowiedzialnością za niedozór.

Osobiste.

Dr. Tomaszewski powrócił z wyweżasów letnich.

W sprawie kas chorych.

Deputacja z fabryki S. Rosenblata i J. Rychtera w sprawie kas chorych została przyjęta przychylnie przez p. gubernatora; odpowiedź w tej sprawie ma wkrótce być przysłana petentom na ręce policmajstra łódzkiego.

Zebrańie ma się odbyć 7 września.

Odmowa.

Gubernator piotrkowski nie pozwolił zarządowi stowarzyszenia pracowników aptekarskich, na otwarcie biblioteki i czyt.

Synakury.

Jak wiadomo ministerjum spłaci zgodziło się na utworzenie biurowości rejentów w Łodzi i d.

tach. O udzielenie tych posad wpłynęło już do sądu piotrkowskiego przeszło 60 podań.

Powszechne nauczanie w Łodzi.

(a) Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w magistracie łódzkim odbyło się posiedzenie obywateli i radnych miasta, zwolane w sprawie wprowadzenia powszechnego nauczania szkolnego w Łodzi. Na posiedzeniu był obecny i przewodniczył obradom naczelnik łódzkiej dyrekcji szkolnej p. Bielajew.

Postanowiono opracować plan sieci szkół początkowych i budżet ich urządzenia oraz utrzymywania. Sprawy tej poświęcone będą następne sesje w magistracie.

Z Tow. muz. im. Szopena.

Pierwsza lekcia powakacyjna chóru Tow. odbędzie się w czwartek, dnia 4 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 108. Uprasza się o przybycie w jaknajliczniejszym komplecie.

Tow. zwolenników rozwoju fizycznego w Łodzi.

W dniu 1 b. m. rozpoczęto sezon na sali, w lokalu przy ul. Nawrot nr. 13, pozostawiając na boisku tylko lekcje niedzielne lekko-atletyczne i piłki nożnej.

Oddział męski ćwiczyć będzie w poniedziałki i czwartki na 2 zmiany: od 7—8 i od 8 i pół—10 wieczór.

Oddział żeński rozpocznie ćwiczenia we wtorek 9 b. m. i ćwiczyć będzie we wtorki i piątki od 8—9 m. 15 wiecz.

Koło szermiercze rozpocznie działalność 10 b. m. i ćwiczyć będzie w 2 grupach (młodsza i starsza) w każdą środę od 8—10 wieczorem.

Prócz sobotniego już zamkniętego kompletu młodzieży męskiej, przyjmują się zapisy w lokalu T-wa w godzinach wieczorowych od dzieci członków Tow. w wieku od 10—16 lat, tak chłopców jak i dziewcząt, na 2 nowe komplety.

Przy Tow. egzystuje koło sceniczne, w którym odbywają się we wtorki i piątki od g. 9 i pół wieczorem.

„Ostatnie dni Pompei“.

Pełne grozy ostatnie dni Pompei i wspaniały dramat historyczny na tle katastrofizm uwieczniony w arcydziele Edwarda Bulwera natchnęły firmę „Ambrosio“, sprzedającą w przemyśle kinotechnicznym do aparatury pod każdym względem niezwykłej dotychczas firmy p. t. „Ostatnie dni Pompei“.

Obraz ten, z wielkim nakładem kosztów sprowadzony przez teatr „Luna“, niewątpliwie wywoła w mieście sensację i uczyni z „Luny“ istną Mekkę dla nieprzeżeczonych rzesz miłośników kinematografu.

Wczorajsza próba obrazu w obecności władz i przedstawicieli prasy usprawiedliwiła w zupełności rozgłos i sensację, jakie w prasie zagranicznej wywołało ukazanie się na ekranie tego olbrzymiego dzieła.

Realizm wystawy i gry uczestników (przeszło 30000 osób) nie poddaje się opisowi.

Trzeba nacześnie przekonać się, aby wierzyć do jakich niezwykłych rezultatów doszła kinotechnika. Sceny z wybuchu Wezuwiusza, walki gladiatorów, igrzyska lwów i wspaniała gra głównych aktorów składają się na widokowo dotychczas niezwykłe i niezapomniane.

To też kasa teatru „Luna“, który zdobył wyłączne prawo demonstrowania tego obrazu—jest stale w obłożeniu.

Ze stow. pracowników składów aptecznych.

(a) Zarząd stowarzyszenia zawodowego pracowników składów aptecznych gub. piotrkowskiej postanowił począwszy od 15 września r. b., urządzić w każdą niedzielę wykłady teoretyczne i praktyczne z chemji. Wykłady dwugodzinne będą urządzane pomiędzy godzinami 10 a 1 rano, w których to godzinach skład apteczny w święta są zamknięte, a to w celu uniknięcia przerw w normalnej pracy.

Ze Stow. wstążkarzy.

Zarząd Stow. wstążkarzy zawiadamia swych członków, że w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu własnym przy ul. Zielonej nr. 32.

Kara administracyjna.

(a) Za mieszkawie się do atrybucji policyjnych skazani zostali administracyjnie na 3 miesiące aresztu Icek Cederbaum i Berek Brafman.

Optique Parisienne.

Na dzisiejszą zmianę programu dyrekcja wybitny dramat z życia detektywów „Szajka czarnych masek“, z dekoracjami i reżyserskim kierownictwem Sereńim w głównej roli. Maska wykonała ten obraz pod kierunkiem artystów technicznych, w którym widzimy zwycięską walkę wybitnego detektywa z szajką Camorry

Neapolitańskiej — postrachem całych Włoch. W drugim dramacie zilustrowano przywiązanie i zwierzęcą zemstą psa na zabójcy — kontrabandyście jego pana.

Piękna komedia i natura uzupełniają program.

— Zatrucie gazem.

Wczoraj rano pracujący w fabryce przy ul. Aleksandrowskiej 47 palacz 34-letni Dionizy Kurzawa skutkiem wadliwego otworu ru pieca uległ zatruciu wydzielaniami się gazami.

Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy.

— Brzytwą.

Wczoraj po południu 47-letni robotnik Henryk Minor, zamieszkały przy ul. Wójtowskiej № 15 pod wpływem jakiegoś cierpienia moralnego targnął się na swe życie, podrywając sobie gardło brzytwą.

Pogotowie opatrzyło desperata na miejscu. Stan jego budzi poważne obawy.

— Bez dozoru.

Wczoraj po południu przy ul. Karola 20, dziesięcioletni syn tapicera Juliusz Angelus, bawiąc się bez dozoru, spadł z dachu, przyczem uległ złamaniu prawej ręki.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Z teatru Polskiego komunikują nam co następuje:

Z przyczyn niezależnych od dyrekcji rozpoczęcie sezonu dramatycznego zostało odłożone, natomiast w teatrze Polskim dziś odspiewana będzie opera Moniuszki „Halka“ w nowej obsadzie.

Bilety kupione w ubiegłą niedzielę do teatru Popularnego, ważne są na dzisiejszą „Halke“ w teatrze Polskim.

Teatr Popularny.

Z teatru Popularnego komunikują nam że do czasu oddzielnego zawiadomienia widowiska są zawieszona.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A. T. i własne z d. 2/9).

Rozmowa ministrów.

PETERSBURG. Prezes ministrów Kowkowcz widział się z ministrem spraw wewnętrznych Maklakowem.

Podobno ministrowie mówili o wystąpieniu prezesa nięgorodzkiego komitetu jarmarecznego, który przypominał o manifestacji i potrzebie urzeczywistnienia swobód obywatelskich.

Obecny nastrój kupiectwa w związku ze strajkami robotników usprawiedliwia podobno nastroje osób pragnących przedłużenia stanów wyjątkowych.

Zapewniają, że podczas rozważania budżetu ministerium spraw wewnętrznych minister Maklakow podkreśli na mocy posiadanych faktów, iż wrzenie trwa.

Sojusz japońsko-chiński.

PETERSBURG. Europa zaniepokojona jest zawiązującym się sojuszem japońsko-chińskim.

Koła polityczne Rosji z tego powodu domagają się powiększenia wojsk na Syberji.

Prawa żydów.

PETERSBURG. Minister handlu i przemysłu, Timaszew, wniósł po Rady ministrów referat, dowodzący, wbrew twierdzeniu ministra spraw wewnętrznych Maklakowa, że nie można ograniczać udziału żydów w towarzystwach akcyjnych, gdyż ograniczenia takie będą gwałciły pełnię praw akcjonariuszów i odbiją się szkodliwie na przemyśle.

Aresztowanie pośta.

PETERSBURG. „Birż. Wied.“ otrzymuje wiadomość z Ekaterynostawia o aresztowaniu grupy robotników wraz z pośta Piotrowskim.

Ostatnie telegramy.

Rokowania między Bułgarią a Turcją.

KONSTANTYNOPOL. Ponieważ w środę i czwartek b. t. przypadają uroczyste święta tureckie Bajram, przeto rokowania bezpośrednie pomiędzy Bułgarią a Turcją rozpoczną się dopiero w piątek nadchodzący.

Echa katastrofy kolejowej.

NOWY YORK. Liczbę ofiar zderzenia się pociągów pod News Haven usta-



JERZYK FESSER

zmarł dnia 2 września r. b. przeżywszy miesiący trzy.

Wyprowadzenie drogiem nam zwłok z domu № 16, przy ul. Grabowej, na cmentarz katolicki w Zazwie nastąpi w czwartek, dn. 4 września o godz. 5 po południu.

Na smutny ten obrządek zapraszają krewnych i znajomych w głębokim żalu pozostali

RODZICE.

lono na 13 osób zabitych i przeszło 50 ciężko rannych. Pomiędzy zabitymi znajduje się znany milioner czikagoski, Smith-vig.

Cholera.

ZAGRZEB. Do wczoraj do południa skonstatowano w okolicy Zagrzebia 16 wypadków cholery. Nad granicą węgiersko-galicyską zaszło 25 wypadków. W Mungastu i Stryju zachorowało 9 osób, z których 5 zmarło.

Zagadkowa zbrodnia.

MEDJOLAN. W wąwozie Monte Cristo znaleziono 3 włoskich strzelców alpejskich z odciętymi głowami. Sprawa ta budzi sensację swą zagadkowością.

Ugodowcy się bronią.

POZNAŃ. W dzisiejszym „Kurjerze Poznańskim“ ogłasza książę Drucki Lubecki oświadczenie, którego treść sprrowadza się do twierdzenia, iż ci, którzy byli na zsmku podczas uroczystości cesarskich, spełnili tylko obowiązek narodowy.

Pisze on: nie żałuję, aby przyjęcie zaproszenia miało spowodować przewrót w polityce antypolskiej, lecz któż zdoła zaprzeczyć, że uchylene się byłoby najgorszą nierozważną demonstracją wobec osoby króla, co mogłoby spowodować bardzo przykre dla narodu następstwa. Oddajcie Bogu, co jest beskie, a cesarzowi, co cesarza. Nie ten ma rację, który krzyczy i nie powinno się poddawać zasadzie, iż opinia rozstrzyga o tem, co jest właściwe, przeciwnie rozum powinien zawsze brać górę. Dla mnie głos hakatystów jest oznaką, że postąpiłem dobrze.

Katastrofa budowlana.

LONDYN. Wczoraj zawałił się w Dublinie wielki dom, w którym mieszkało 113 rodzin. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 9 osób, z których 7 już nie żyje. Zasypanych jest jeszcze 63 osoby. Z pod rumowiska dają się słyszeć jęki.

Ukradziony naszyjnik.

LONDYN. Policja aresztowała wczoraj 5 osób, posadzonych o udział w kradzieży słynnego naszyjnika milionowej wartości, wysłanego z Paryża do Ameryki.

Policja przypuszcza, że wpadła na trop rozległej szajki międzynarodowej.

Ramazan.

Mahometańska ludność Turcji pościła przez cały miesiąc sierpień, — święciła Ramazan. Korespondent „Figara“ z Konstantynopola tak opisuje swoje wrażenie: Byłem zmuszony spać i przeniesie do tylnej części domu w stronę ogrodu. Hałas, który beczki-baba, stróż nocny, wywołuje rano około

4-tej w mej zacisznej uliczce, gdy niemiłosiernie waląc pałką w b. don, chodzi od domu do domu, przeszkadza mi we śnie.

Mój służący Hassan, śpi. Przez całą noc święci on Ramazan, aż do wschodu słońca. Zato odpoczywa sobie we dnie, tem więcej, że od wschodu słońca do zachodu zakazane są jadło i napoje.

Mieszkaniec europejskiej dzielnicy Pery, nie wiele może obserwować tureckie święta. Podczas Ramazanu życie idzie tam zwyczajnym trybem z tą może różnicą, że klientela restauracji składa się wyłącznie z europejczyków, armeńczyków i greków. Im dalej jednak zapuścić się w dzielnicę turecką, tem więcej uwydatnia się nastrój Ramazanu. Nie w dzień, bo za dnia ulice tureckie śpią w żarze słonecznym.

Kraty drewniane są popuszczane, nawet kury nie urządzają sobie swych zwykłych przechadzek po dzielnicy. Ale wieczorem, gdy słońce zjzłże i huk armat zagrzmi ponad miastem, wtenczas budzą się tureckie ulice i uliczki po obu stronach Złotego Rogu.

Wysokie, donośne głosy chłoptęce śpiewają w przeciągłej melodji swe: „o bakali“. Są to chłoptey z handłów wonnymi olejkami, chłoptey z Epiru, którzy, opasani białymi fartuchami, chodzą od domu do domu przypominając mieszkańcom, że nadszedł kres dnia postu, a czas interesu ich chlebodawcy. Dzieci z dzielnic tureckich łączą się w gromady i pod dowództwem śmiejącego chłopca wędrują od drzwi do drzwi; śpiewają oni przastare piosenki ludowe przekazywane jednej generacji przez drugą. I pod moimi oknami przesuwają się taki pochód, grzmocąc w bęben i śpiewając:

„Raszimda zaryk bykym, bykym,
Zmyrtyda dauł iykym,
Ramazan szerrif gedi,
Salem aleikym.“

Sens tego wiersza nie jest :był wzruszający:

„Okolo mej głowy wijesz, wije turban,
Na mym grzbiecie ciężar bębna,
Nadszedł święty Ramazan,
Pokój z Wami.“

I ciągną dalej. Mąż, okolo głowy którego wije się turban, jest to hodża dzielnicy, który przed godziną modlitwy spuszcza żelazne kłoty na drewniane drzwi domów, a który także nie pogardzi datkiem chrześcian, mieszkających za klatkami drewnianemi.

Potem wchodzi po stromych schodach minaretu, zakłada ręce za uszy i wzywając wiernych do modlitwy wieczornej. O tej godzinie siedzę w moim ogrodzie i wsłuchuję się w przebudzenie mej dzielnicy. Powołań rozświetlają się minarety. Jedno światełko po drugim zablęśnie na ganku okrągłym wieży. Potem słychać wołanie muezżina mej dzielnicy, potem dzielnicy innej. Pięć, sześć, dziesięć różnych głosów wysyła swe wołanie modlitwowe w zmrok wieczorny.

Także po drugiej stronie, na drugim brzegu Bosforu zwieszają się wieńce świetlane naokoło minaretów; a pomiędzy oba wieżami meczetu w Skutari widzę wyraźnie przyswiewający płomienistemi głoskami napis „Allah“.

Szkoła koedukacyjna H. Cholewickiej

mieści się od lipca w obszernym, słonecznym frontowym lokalu przy ulicy Ewangelickiej № 18 (róg Mikółajewskiej, I-sze piętro.)

Cel i zadania szkoły: 1) Gruntowne przygotowanie chłoptców i dziewczynek do szkół średnich wszelkiego typu. 2) Wychowanie: a) fizyczne, b) etyczne, c) estetyczne.

Personel nauczycielski składa się z dziewięciu osób wykładających, oraz le-

karza szkolnego.

Zapisy codziennie między 10—2

Domy sąsiednie ożywiają się. Kraty drewniane podnoszą się w górę. Stara turczynka, której ogródek graniczy z mojem podwórkiem dla kur, stawia mangal, — miednię z węglami, pod drzewi. Drzącymi palcami kładzie na tlejące węgle fioletowe „patliczony”. Potem bierze przykrycie i zaczyna rozniecać otwarty ogień tak, że iskry syją się na dom drewniany. Następnie potrawę iftar wnosi do domu. Z matrac łóżka mieszkający tworzą szybko mniej lub więcej wygodne kanapy. Każdy zasiada, jak mu najlepiej i — zaczyna się biesiada.

Również na moście z Galaty, tak cichym zwykle w godzinach wieczornych, panuje ożywienie.

Prześną ciągną żądni zabawy do Stambułu, bo tylko tam można należycie święcić Ramazan. Jakżeż apetycznie prezentują się tutaj kuchnie. Naszpikowany tłustymi kawałkami szkopowiny rozeń kręci się znów i roznosi tak miłą wschodniemu podniebieniu woń. Pilaw gotuje się.

Ugotowane łby baranie tworzą nieme koło na wielkiej misie, przed którą, licząc miedziaki przystaje tragarz, aby wynagrodzić sobie męki postne dnia całego. Chętnie potem biegnie on na modlitwę „terawih” do meczetu, kłania się, rzuca się na ziemię i

klęcząc kładzie czoło na ziemi dziękując Allahowi za życie, które pozwala wiernym podziwiać dzieła Boże.

Dni Ramazanu przecież nietylko są dniami pokuty, w których pości się i modli i w których błaga się Allaha o przebaczenie grzechów.

Tak zadowolony, jak w dawniejszych czasach nie są jakoś w tym roku świętujący mehetanie. Przedsiębiorca walk zapasniczych, którym zwykle przyglądali się z takim zapałem, strajkuje, a także karages nie jest tak interesującym jak w dawnych latach.

Zawsze jeszcze teatr sylwetek, który oczywiście nie może równać się z prawdziwym teatrem, co wieczór jest wyprzedany. Karages jednak stracił na dowcipie. Zarty jego zabawić mogą chyba dzieci. Jego sprytne nierzaz aluzje do politycznych stosunków skreśliła mu zapewne cenzura.

Tak święcą w Konstantynopolu Ramazan. Bez pretensji i skromnie. Czek pogawędzi ze znajomym i cieszy się z przeciągającego mrowiska ludzkiego. Piec, który zazwyczaj dostarczał słynnych simitów ramazańskich, na rozkaz rządu zawiódł obecnie, ponieważ chleb piecze dla armji. Lecz i tę stratę można przeboleć. Obędzie się i bez

niego. Cóż głosi maksyma, kupiona przezemnie wczorajszej nocy na ulicy Ramazanu, którą powieszę sobie nad biurkiem, a która nadal pozostać ma i moim hasłem? W tureckich ręcznie malowanych literach widnieje tam pod szkłem i w złotych ramkach. „Ruda getir jawrum”. To znaczy mniej więcej: „Jakoś to już będzie”.



Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, przyszcze, węgry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasiednictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na

Nawrot No 54, i Konstantynowska 75.
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Adwokat Przysięgły EDWARD FILIPKOWSKI

powrócił. Przyjmuje od 4—7 po południu. Konstantynowska 19. Telefon 11-40. 242—3

Do gimnazjum Polskiego Tow. UCZELNIA

Nowo-Cegielniana 9.

Kandydaci przyjmowani będą w dalszym ciągu do klasy wstępnej i podwstępnej. Do klasy podwstępnej bez egzaminu. 210—3

Potrzebny nakładacz

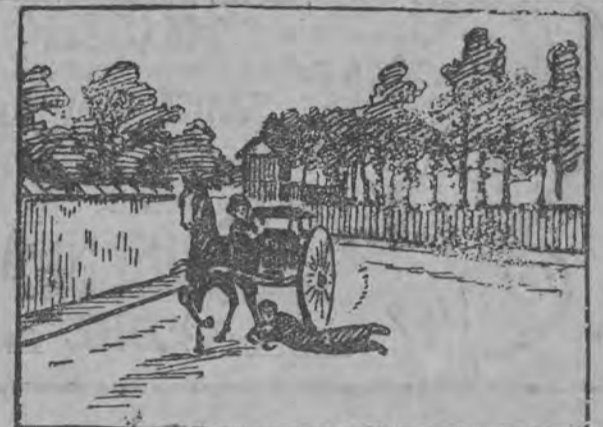
Wiadomość w drukarni, Widzewska 106a



„CASINO” „ODEON”

Dzisiaj, niebywałe dzieło kinematografu wszystkich czasów!!!

„HAŃBA”



Złota serja Braci Pathe, największej fabryki film światła, podług wiekopomnego dzieła „Roger la Honte” Jules Hary.

w 7 wielkich częściach, około 3,000 metrów, czas demonstrowania przeszło 2 i pół godziny w wykonaniu najlepszych artystów świata.

Niebywały dramat monopolowy!!! Przewyższa „Nędzników”!!! Przewyższa „Quo Vadis”!!! Tragedja z życia współczesnego!!! Wstrząsające swym tragicznym napięciem momenty!!! Nie jest żadnym historycznym dramatem!!! Pierwszorzędne wykonanie w Europie!!!

Passe-partout nieważne. Początek przedstawień codziennie o 4 godzinie; do godziny 6-ej ceny zwyczajne. Ceny od 40 kop.

Dopiero w przyszłym tygodniu ukaże się dramat ten w Londynie, Berlinie, Paryżu i Wiedniu.

P. P.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. PP., iż po długoletniej pracy, jako krojeży i konfekcjoner pierwszorzędnych zagranicznych i warszawskich firm, a ostatnio przez 8 lat firmy „EMIL SCHMECHEL” otwieram w niedzielę, dnia 7 września

przy ulicy Piotrkowskiej 126 róg Nawrot **Magazyn okryć oraz konfekcji damskiej.**

Mój skład zawsze będzie zaopatrzony w najnowsze modelowe nowości z krajowych oraz z angielskich materiałów. Długoletnie doświadczenie fachowe, jak również częste odwiedzanie zagranicznych firm dają mi możność zapewnić Sz. P.P., że pod każdym względem będę mógł Ich zadowolnić.

Z szacunkiem **N. SZMAJEWICZ.**

Potrzebni chłopcy

z kaucją do roznoszenia gazet. Administracja N. Gazety Łódzkiej—Przejazd 1.

Dr. Tomaszewski

powrócił

ul. Andrzeja 3 Tel. 17-50

1781—3—1



Najlepszym środkiem, ochraniającym od zaburzeń żołądkowych, decyntarji i t. p., jest kieliszek wina St. Raphael na szklankę gorącej herbaty. Żądać wszędzie. 779

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ”

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki”, którzy opłacili całoroczną prenumeratę za „Jutrzenkę” w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” rub. 1.

VIII kl. zakład naukowy żeński

z programem męskich gimnazjum klasycznych.

ZOFJI BADER-LIBISZOWSKIEJ

ul. Zawadzka 26.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 1 i 2 września, lekcje 3-go. Zapisy codziennie od 10-ej do 5-ej. 1710—9—1

VII-kl. szkoła żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

obecnie pod kierunkiem

Janiny Pryssewiczówny

Widzewska No 42 (lokal rozszerzony), Zapisy od 9—12 i 5—7. Lekeje 1 września. 1755—4

Uczennica VII klasy

gimnazjum rosyjskiego doskonały francuzki, rosyjski, arytmetyka udziela lekcji. Łaskawe oferty „Gazeta” Przejazd I sub „O. B.” 17813—0—

Odprowadzić za nagrodą

zaginęła mała suczka czarna żółto-siwa podpalana, wabi się Murzynka Piotrkowska 112 stróż wskaże 1764—2—1

Karczma z domem

zabudowaniem i ogrodem do sprzedania na wsi wiadomość: Konstantynów ul. Łódzka dom Gutermana M. Staszewski od godz. 7 wieczorem. 1745—3—1

Fabryka mebli żelaznych i skład naczyń kuchennych Chodkowskiego i Lenka

Mikołajewska 25 tel. 24-55. CENY NAJNIŻSZE. NA RATY. 1716—5

Teatr **Piotrkowska № 15.** Teatr

Optique Parisienne

Elektr. wentylacja **Zmiana programu we wtorki i soboty.**
ZEMSTA PSA dramat z życia kontrabandyżystów i wiele innych obrazów.

SENSACJA. Wybitny dramat z życia detektywów **SENSACJA.**

Szajka czarnych masek

(Pułapka. „W objęciach śmierci“).

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i szmalc topiony**, do celów technicznych. **Krew suszona** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włoseń tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych. **Szczecinę** suchą jakościach i kolorach. **Łódz sztuczny** mokry. **Łód sztuczny** po 15 kop. za pud na miesiąc bez odstawy. 592-

Zakład Fotochemiczny

KLISZE

do Reklam gazetowych, Prospektów, Cartek itp.

SZKICE RYSUNKI
w kierunku modnym

RETUSZE MASZYN
z wykończeniem efektywnym.

R. BORKENHAGEN

Telefon 2472, **ŁÓDZ** Piotrkowska 100

NIEBYWAŁĄ SENSACJĘ
wywołuje w przemyśle perfumeryjnym **mydło, puder i pasta do zębów**

„FLORA”

wynalazek D. HARTMANA w Wiedniu.

Mydło „FLORA” znane jako najlepszy środek przeciw wyrazom, wrogom, piegom, liszycjom i wszelkim nieczystościom skóry. Znakomity skutek w najkrótszym czasie. Oryginalne tylko w czerwonym opakowaniu z podpisem wynalazcy D. Hartmana po 75 i 50 kop. sztuka. Puder „FLORA” swoją właściwością przewyższa wszelkie inne irodzaje pudru, nie wysusza skóry, tylko ją odświeża. Bez domieszki ołowiu, niewidoczny i gładzi zmarszczki, nadając każdej twarzy młodzieńczy wygląd. Pasta do zębów „FLORA” nieporównany środek przeciw gniciu zębów. Po użyciu pasty „FLORA” usta są zawsze świeże, zęby śnieżno białe.

!!!Tysiące podziękowań!!! Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 1684-3

SZKOŁA ZAWODOWYCH PIELEŃNIAREK
założona przez Stowarzyszenie P. P. Ekonomek św. Winc. a Paule w Krakowie

rozpoczyna KURS TEORETYCZNY
w pierwszych dniach października b. r.

Ze względu jednak, że liczba miejsc w internacie jest ograniczona i że wogóle zarząd szkoły tylko pewną, ściśle określoną liczbą uczennic przyjmując może, wskazaniem jest, aby kandydatki wcześniej się zgłaszały.

Planu nauki i wszelkich wyjaśnień udziela zarząd szkoły: Kraków, ul. św. Filipa 1, 13. 1687-3

Łódzki Klub Sportowy (Srebrzyńska 37/39)
urządza w niedzielę i poniedziałek dnia 7-go i 8-go września

Igrzyska Olimpijskie (biegi, skoki, rzuty)

Match Footballowy

„Germania” (Wrocław) — Łódzki Klub Sportowy

1753 mistrzowska drużyna za r. 1912

Początek zawodów bez względu na pogodę o godz. 10 przed południem i o godz. 2 po południu.

Ceny miejsc przy kasie: kupon do łoża 1.25, siedzące 75 kop., wejście 45 kop., uczniowski 30 kop. Bilety wcześniej do nabycia po cenach niższych w księgarni L. Fischera Piotrkowska 48 i w cukierni Z. Krzyżanowskiego 79. Bilet ważny na cały dzień.

Dojazd na boisko tramwajami nr. 3 i 9.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4 1/2 — 5 1/2 codziennie.
 Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 1/2 — 2 1/2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.

Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
 Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
 Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
 Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.

Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Dr. S. Sznittkind
przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Lekarz-Dentysta J. HABERFELD
mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro.
Przyjmuje jak dawniej.
Telefon 17-31. 1591-208

Dr. GOLDMAN
powrócił
Przejazd 36.

Dr. B. Czaplicki
Ordynator szpitala Anny-Marji. Piotrkowska № 120.
Telefon 32-33.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Laboratorium Magistra N. SCHATZA
Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis. Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwoein (graźliwy krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.
Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. W. DUTKIEWICZ
przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Paniu od 4—5 po poł. 20

Dr. JELNICKI
choroby weneryczne, skóry dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—11
Telefon Nr. 170 1404

Dr. PAŃSKI
(Choroby nerwowe i umysłowe)
POWRÓCIŁ.
17280-1

Dr. med. J. Szwarewasser
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby, żółtaczka, kiszec, przeziębienie materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
Niezbędne dla dżagnozji analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorium własnem. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Dr. Alfred Hejman
specjalista chorób: 1565
uszu, nosa i gardła
z Warszawy zamieszkał w Łodzi przy ul. Zachodniej 57, gdzie przyjmuje od 9—10 i 4—6 p. p. Telefonu № 33-34.

Dr. K. Brzozowski
powrócił.
1750-3

Dr. J. Silberstrom
Ordynator Amb, Czer. Krzyża Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne. Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep. 606 i 914 (wśródżylnie)
Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Paniu od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedziele do 4 po południu

Dr. M. Gromski
Choroby dzieci.
Dzielnia 9
od 3—5 po poł. 1644.

Dr. Rosenblatt
Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz
(starszy)
mieszka obecnie Przejazd Nr. 8, front, I-e piętro. 142.
Przyjmuje od 9 1/2 — 12 i od 6 — 8 w. **Przejazd № 8. Tel. 17-14**

Dr. med. S. Aronson
były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszeryja i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 5—7 po południu. W niedziele od 11—1 po poł. 1492

Dr. Henryk Waserman
CHIRURG
powrócił
Średnia Nr. 11. Telef. 14-22.
17-62-5.

Gabinet dentystyczny E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szyncera).
Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prosto wanie krzywych zębów. Masaż vibracyjny. 1719-156

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp. Paniu od 5—6 pp. 15
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. M. PAPIERNY
Akuszeryja i choroby kobiece.
b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz. Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
Południowa 23. Telef. 16-85. 1766-0

Ogłoszenia drobne.

Kasa ogniowatwała tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. Gazety Przejazd 1. 2012

Potrzebny uczeń w wieku lat 15 do zakładu fryzjerskiego Jana Nowackiego, Piotrkowska 103 zgłaszać się w porze południowej. 2210-6-1

Risman Adolf zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Lorentza, ul. Długa. 2223-1

Szafę, bielizniarkę, otomanę, tremo sprzedam. Gubernatorska 20 m. 44 2222-3-1

Wincenty Marczał zgubił paszport, wydany z gminy Lipiny, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej. 2220-3

Zygmunt Czarnomski zgubił paszport wydany z magistratu Łodzi 2219-1

Michał Adamkiewicz zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki Allart et Rousseau. 2224-1

Dr. L. Klaczkin
KONSTANTYNOWSKA 11.
Sypilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. Henryk Goldberg
lekarz naczelny szpitala św. Aleksandra
wyjechał.
Wraca 25 września, 1769-0